



POEZJA, która łączy serca

W jednym ze swoich wierszy wybitna polska poetka i laureatka Nagrody Nobla Wisława Szymborska pisała, że „niektórzy – czyli nie wszyscy” lubią poezję. Więc, w jaki sposób można byłoby zachęcić współczesną młodzież i dzieci do czytania poezji i jej interpretacji? Czy można naprawdę pokochać poezję?

Nad tymi pytaniami zastanawiali się organizatorzy, opiekunowie a nawet sami uczestnicy tegorocznego - już XIV Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego przeprowadzonego w dniach 21-25 marca br. w Tarnowie. Główni organizatorzy Konkursu to Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Szkoły Sportowej oraz Zespół Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie. Patronat nad konkursem pełnili Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydent Miasta Tarnowa, Zakłady Azotowe w Tarnobrzegu SA.

Do Tarnowa przyjechało 40 recytatorów i 20 opiekunów spoza Polski (z Niemiec, Austrii, Litwy, Czech, Węgier i Ukrainy)

oraz 24 recytatorów zaproszono z samego kraju.

Pobyty w Tarnowie były treściwy i dobrze zorganizowany. Uczestnicy konkursu mieli możliwość pobytu w Krakowie - sercu Małopolski. Podczas wycieczki uczestnicy kupili sobie ciekawe pamiątki, a niektórzy nawet zajrzeli do „Smoczej Jamy”! Była także dobra okazja zobaczenia pięknego miasta Tarnowa, które uznawane jest za polski biegun ciepła. Uczniowie usłyszeli o historii powstania tego miasta, zwiedzili Muzeum Narodowe oraz zapoznali się z zabytkową architekturą i pamiątkami zgromadzonymi w Ratuszu, początki istnienia, którego sięgają XV wieku.

ciąg dalszy na str. 4

Z zajaczką do dzieci



„Niech się przemieni każdy smutek w radość, każdy płacz i zmartwienie w szczęście i nadzieję” - życzy zajaczkę Karolina Milena Jermak (O Wielkanocnym Spotkaniu dla dzieci czytaj na str. 4)

Polacy Kijowa

W tym roku przypada 185. rocznica urodzin Leona Idzikowskiego (1827-1865) księgarza i wydawcy, założyciela bardzo znanej przedrewolucyjnej kijowskiej księgarni „L. Idzikowski”.

Tę dacie poświęcono twórczy wieczór, zorganizowany przez Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda” i Ukraińską Bibliotekę Narodową im. Wernadskiego w Kijowie. Przedsięwzięcie zrealizowano w ramach międzynarodowego projektu pt.: „Wybitni Polacy-Kijowianie”.

O losie twórczym Leona Idzikowskiego oraz jego firmy opowiadała pracownik naukowy Biblioteki, badacz tego tematu - Iryna Sawczenko. Leon Idzikowski mając za sobą praktykę pracy księgarskiej w Krakowie przyjechał do Kijowa i pracował tu jako kierownik jednej z kijowskich księgarni. Z czasem, w 1858 roku założył własną księgarnię pod nazwą „Leon Idzikowski. Magazyn Księgarsko-Muzyczny w Kijowie”.

Jednym z głównych kierunków marketingowych księgarni był wątek polski. Jako wydawca do samej śmierci wydał około 100 pozycji oryginalnych dzieł polskich, a zbiory księgarni liczyły setki tysięcy książek, nut. Księgarnię odziedziczyła jego

Pamiętać i odradzać

żona Hersylia i później, do rewolucji i rozruchów wojny domowej, firmę prowadził syn założyciela - Władysław Idzikowski. Wydania, zbiory zawierały wielką ilość utworów nie tylko polskich, lecz też ukraińskich, głównie muzycznych, na przykład, kompozytora Mykoły Łysenki.

Dalej historia firmy gubi się już w Polsce niepodległej. Oto, co czytamy we wspomnieniach polskiego malarza i ilustratora Włodzimierza Bartoszewicza (1899-1983) nawiasem mówiąc syna Joachima Bartoszewicza, redaktora przedrewolucyjnego

„Dziennika Kijowskiego”: „Na wprost wylotu ulicy Procznej, po drugiej stronie Kreszczatiku, stał wśród wysokich kamienic mały parterowy, kryty domek. Mieściła się w nim największa (!) kijowska księgarnia Leona Idzikowskiego. Księgarnia posiadała szereg działów, a wśród nich doskonale zaopatrzone działy muzyczny. U Idzikowskiego dostać można było wszystko, co ukazywało się w druku, zarówno w języku rosyjskim, jak polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

ciąg dalszy na str. 3



Nasi pod pomnikiem A. Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie



Uczestnicy i organizatorzy spotkania, od lewej: najmłodsza uczestniczka Juleczka Szochol, akompaniorka Olena Arendarewska, Wiktoria Radik, pracownicy naukowe: Muzeum Historii Kijowa - Dmytro Malakow i Biblioteki im. Wernadskiego - Iryna Sawczenko, p.o. prezesa Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz

Zdążymy - co do tego nie ma wątpliwości!

EURO-2012

Tak stanowczo zapewnił wszystkich licznie zgromadzonych uczestników konferencji prasowej, poświęconej ostatnim przygotowaniom do Euro-2012, zastępca dyrektora Turnieju Piłkarskiego EURO 2012 na Ukrainie Iwan Fedorenko.

Podczas spotkania prowadzonego osobiście przez Ambasadora RP na Ukrainie Henryka Litwina przedstawicielka polskiej Straży Granicznej Joanna Mikołajczyk i Iwan Fedorenko obiecali kibicom uproszczoną procedurę przekraczania granicy polsko-ukraińskiej, czemu służyć ma m.in. jedna wspólna odprawa paszportowa i celna, zamiast dwóch po każdej stronie granicy.

W związku z przewidywaną podczas finałów EURO 2012 znaczną liczbą gości w Polsce, polskie urzędy konsularne na Ukrainie wprowadzają ułatwienia w wydawaniu wiz, o czym poinformował Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie i Radca Rafał Wolski. Zwiększony zostanie personel konsulatów, a zorganizowane grupy kibiców będą obsługiwane poza kolejnością, przy czym osobiste dostarczenie dokumentów do urzędu nie będzie konieczne.

Na terytorium Ukrainy, poza urzędami konsularnymi RP, o wizy można obecnie występować w Punktach Przyjmowania

Wniosków Wizowych. Wnioski wizowe można również składać za pośrednictwem akredytowanych firm turystycznych, których dane kontaktowe można znaleźć na stronach internetowych poszczególnych urzędów konsularnych.

Przedstawiciele polskiej służby konsularnej radzili zapobiegliwie wystąpić o wizę jak najwcześniej, co pozwoli zminimalizować ewentualne kolejki i efektywniej zaplanować swój pobyt w Polsce.

Kibice - obywatele państw objętych obowiązkiem wizowym - będą otrzymywali wizy pobytowe na podstawie oryginału ważnych biletów na mecze, natomiast kibice udający się do Polski na Euro 2012, ale nie posiadający ważnych biletów na mecze, mogą aplikować o zwykłe wizy turystyczne, z wykorzystaniem normalnej procedury.

Szczegółów o wizach dla uczestników, kibiców i organizatorów EURO 2012 można się dowiedzieć w Internecie pod adresem:

www.kijowkg.polemb.net

Dyrektor Polskiej Organizacji Turystycznej Włodzimierz Szczurek zaprezentował program kulturalny przygotowany dla kibiców z Ukrainy i innych krajów. Szczególnie troskliwie przyjmie gości Warszawa, która będzie gospodarzem meczu inauguracyjnego oraz ćwierćfinału i półfinału.

W Warszawskiej Strefie Strefę Kibica usytuowanej 3 km od Stadionu Narodowego na Placu Defilad, przed Pałacem Kultury i Nauki, pomieści się 100 000 kibiców.

Służyć im będą telebimy najnowszej generacji, restauracje plenerowe, sceny koncertowe - plenerowy „klub kibica”, miejsce spotkań fanów futbolu z całej Europy. Dla ich wygody zainstalowane zostaną automaty do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej z menu w kilku językach, internetowe mapy miasta oraz „ambasady kibiców” - punkty informacji i doradztwa.

Czas wolny od emocji sportowych można będzie spędzić w multipleksach kinowych, teatrach muzycznych, rewiowych i kabaretowych. W okolicy Strefy Kibica i przy Trakcie Królewskim działa już kilkadziesiąt klubów muzycznych, dyskotek i ekskluzywnych pubów, gdzie bywają medialni celebryci. Wachlarz klubowych rozrywek jest szeroki i calonocny.

Dyrektor W. Szczurek zaprosił wszystkich zainteresowanych w temacie na stronę internetową Polskiej Organizacji Turystycznej, gdzie można zasięgnąć informacji w języku ukraińskim:

www.polscha.travel lub Polish Pass i Polish Guide.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcie autora)



Potwierdzam, iż w przygotowaniach do EURO-2012 pracujemy synchronicznie w myśl hasła „Dwa kraje - jeden zespół” - zaznaczył zastępca dyrektora Turnieju Piłkarskiego EURO 2012 na Ukrainie Iwan Fedorenko

Z Litwy

Liberałowie przeciw ograniczaniu praw posiadaczy Karty Polaka

Grupa 10 litewskich posłów na początku kwietnia zarejestrowała projekt poprawki do ordynacji wyborczej, zakazujący kandydowania w wyborach parlamentarnych osobom posiadającym Kartę Polaka. Proponowana nowelizacja przewiduje, że w przypadku zatajenia przez nowo wybranego posła faktu posiadania Karty Polaka jego pełnomocnictwa wygasłyby, podobnie jak w przypadku niezrzeczenia się obywatelstwa obcego państwa.

W uzasadnieniu podkreśla

się, że propozycja zgłaszana jest w wyniku „problemu, który powstał, gdy polscy urzędnicy rozpoczęli rozdawanie obywatelom Litwy tak zwanych Kart Polaka”.

Minister zdrowia Litwy Algis Czaplikas zapowiedział w oświadczeniu, że jego partia będzie głosowała przeciwko takiemu ustawowemu zakazowi. Jego zdaniem propozycja uprawnienia zakazu „kryje trudno zrozumiałe cele merkantylne”. Kwestia Karty Polaka trafiła pod obrady litewskiego par-

lamentu nie po raz pierwszy. Przed rokiem Sejm odrzucił złożony przez posła Songailę projekt uchwały, dotyczący rozpatrzenia legalności Karty Polaka przez Sąd Konstytucyjny.

Kartę Polaka ma obecnie ponad 4 tys. obywateli Litwy narodowości polskiej, w tym poseł na Sejm Michał Mackiewicz i europoseł Waldemar Tomaszewski. Najbliższe wybory parlamentarne na Litwie odbędą się 14 października.

Aleksandra AKIŃCZO (PAP)

Mosty braterstwa

O znakomitościach kultury polskiej

Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Aster” w Nieżynie zraszające obywateli polskiego pochodzenia, którym opiekuje się zasłużona dla Kultury Polskiej Feliksa Bielińska, wyszukuje i wprowadza w życie nowe formy obopólnego wzbogacania kultur naszych dwóch sąsiednich narodów.

Tym razem przedsięwzięcie, które odbyło się w murach starej części gogolewskiego uniwersytetu, poświęcono m. in. wybitnemu pedagogowi, lekarzowi - pediatrze i publicyście Januszowi Korczakowi.

Janusz Korczak był światowej sławy prekursorem działań

jej poezji przeczytali w oryginale studenci Daria Wasilijewa, Walentyna Sidorenko i Nina Skoczko.

Starszy wykładowca Oлександр Gadziński dokonał lapidarnego przeglądu polskiej poezji XX stulecia. W szczególności, zatrzymał się na twórczo-



Główni uczestnicy przedsięwzięcia

na rzecz praw dzieci, organizował dla nich sierocińce i przytulki. Twierdził, że tylko poznawszy siebie, można poznać dziecko. Uważał, iż niezwykle ważnym jest, aby każde dziecko w swoich dążeniach stać się kimś wielkim nie zatracając swojej osobowości, dlatego że tylko w tym zawarta jest niepowtarzalność ludzkiego życia.

Opiekując się, między innymi, żydowskimi dziećmi w najtrudniejsze dla nich lata w Europie, Janusz Korczak nie wybrał dla siebie losu lepszego - wraz z prawie dwustoma swoimi wychowankami zginął w komorze gazowej hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince.

Spotkanie zagał dziekan wydziału filologii dr pedagogiki Oлександр Zabarny. Dr pedagogiki Ruslan Nowgorodskij krótko, lecz treściwie, opowiedział zebranym o życiu i twórczości Janusza Korczaka, ilustrując swoje wystąpienie, przezroczami.

Znana nieżyńska poetka, lekarz-pediatra, obecnie - emerytka, przeczytała urywek z poematu „Męstwo”, poświęconego Korczakowi. Temuż tematowi poświęcił wiersz Walerij Kuźmienko.

Kolejne wystąpienia dotyczyły innych sławnych osobistości wysoko czczonych w Polsce. Barbara Januszkiewicz, nauczycielka z Polski, która już od dłuższego czasu przebywa w Nieżynie, pomagając w opanowaniu języka ojczystego swoim ziomkom opowiedziała o wybitnej polskiej poetce, noblistce Wisławie Szymborskiej. Próbkę

jeszcze jednego polskiego Noblisty - Czesława Miłosza, prezentując wraz z kilkoma jego wierszami własny przekład poezji Miłosza.

Profesor Olga Rostowska przypomniała o polskich przyjaciółach Tarasa Szewczenki, zaś przedstawicielka władz miasta Walentyna Misan, opowiedziała o pomyślnie rozwijających się współczesnych kontaktach między ukraińskim Nieżynem i polską Świdnicą.

Dziewczęta ze szkoły nr 16: Julija Borszcz, Walerija Petryk, Alona Karaputa, Anna Gołub i Wiktorija Iwaszyna, które fakultatywnie uczą się języka polskiego, zaświadczyły zebranym swoje postępy w nauce, recytując w oryginale utwory Marii Konopnickiej.

Po tak rześkiej dawce poezji, co by tam, i kto nie mówił, jeszcze raz przekonać się można, iż prawdziwa poezja nie zna przeszkód. By dotrzeć do naszych serc i wzruszyć je, przemierza ona stulecia i pokonuje przeróżne koszmary. Ale żyje! Nawołuje! Wzrusza!

W końcowym przemówieniu prezes Stowarzyszenia „Aster” Feliksa Bielińska szczerze podziękowała uczestnikom przedsięwzięcia, podkreślając użyteczność takiej serdecznej rozmowy właśnie w prastarych murach gogolewskiego uniwersytetu, którego żacy z zainteresowaniem zgłębiają twórczość polskich mistrzów pióra.

Anatolij SZKULIPA

(redaktor regionalnej gazety «Ніжинський вісник»)

Polacy Kijowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Można też było za pośrednictwem księgarni sprowadzić wszystkie nowości lub zaabonować pisma. W osobnym, oddalonym nieco pomieszczeniu, do którego wchodziło się po schodkach, dwa fortepiany rozbrzmiewały przez cały dzień muzyką. Klienci przegrywali na nich nowe wydania nut. Spotkać tam można było najslawniejszych wirtuozów, bądź mieszkających w Kijowie, czy na Kresach, bądź przybyłych na gościnne występy z Cesarstwa i z całej Europy. W innych pokojach uprzejmi, doskonale obeznani z literaturą ekspedienty sprzedawali książki, polecali ciekawsze powieści, doradzali zakupienie ostatnich nowości.

Wśród publiczności uwijał się sam właściciel pan Idzikowski, usłużny, sprzedawczo grzeczny, mówiący wszystkimi językami, znający wszystkich, zawsze gotowy do zaspokojenia najbardziej nieoczekiwanych życzeń klientów... (Publikacja ze „Wspomnień z Kijowa”, wydanych przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej - organizację społeczną we Wrocławiu).

Cóż, przypomnieć warto, że do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku Kijów był jednym z najważniejszych

Pamiętać i odradzać



Witryny kijowskiej księgarni „L. Idzikowski”, początek XX wieku

szych ośrodków polskości na dawnych wschodnich ziemiach przedrozbiorowej Polski, zaś księgarnia Idzikowskiego odgrywała rolę swoistego polskiego centrum intelektualnego. I jak tu nie pochwalić Stowarzyszenia „Zgoda”. Przecież, przypominę, właśnie ich wysiłki doprowadziły najpierw do odnalezienia i uporządkowania grobu Leona Idzikowskiego na kijowskim cmentarzu Bajkowa a potem do popularyzacji wiedzy o wybitnym Polaku, w tym i do organizacji tego wieczoru. „Bóg zapłać” za dobrą robotę!

Jednak chciałoby się pójść dalej. Za kultywowaniem pamięci powinno nastąpić sta-

dium odrodzenia. Odrodzenia promocji polskiej książki, polskiego słowa, polskich tradycji tam, gdzie jeszcze tak niedawno one kwitły. Dlaczego nie może odrodzić się i dalej funkcjonować księgarnia książki polskiej w Kijowie (z nadaniem jej np. imienia Idzikowskiego) lub chociażby taki dział w księgarniach Kijowa?

Pamiętamy jak obszernym i popularnym był dział polski w księgarni „Дружба” na Kreszczatyku jeszcze 30 lat temu. A „Дружба” stała na Kreszczatyku akurat naprzeciwko miejsca, gdzie kiedyś mieściła się księgarnia L. Idzikowskiego. Teraz książki polskie w Kijowie,

(kilka tytułów), zajmują zaledwie dwie, i to niepełne, półki o szerokości 60 cm (mierzyłem) w księgarni „Є”(!). Czy można to porównać, na przykład, z pełnowartościową księgarnią książek ukraińskiej w Krakowie?

Zwiedzając Warszawę zawsze zaglądam do księgarni taniej książki na Koszykowej, rzadko bez nabycia czegośkolwiek. Ileż tam towaru, który może znaleźć nabywcę u nas i nie tylko ze środowisk polskich! Konkurencja e-booków nie stanie tu na przeszkodzie. Przeciwnie, można by w takim centrum załatwiać i takie potrzeby. Taki nowy odrodzony „L. Idzikowski” mógłby stać i polskim domem, klubem, centrum kulturowym etc. Myślę, że Idzikowscy zasługują na taką pamięć, zaś kijowscy Polacy na taką obecność.

Inna sprawa - kto to będzie robił? Na razie można wymienić tylko możliwych zainteresowanych, oprócz naturalnie Polonii, np. biznes ukraiński i polski, w ogóle ktokolwiek, kto potrafi. Dla Instytutu Polskiego w Kijowie mogłoby stać się to okazją uczestniczyć nie tylko w sprawach wrywkowych, lecz i w takich zasadniczych projektach.

Ale wróćmy do spotkania w Bibliotece. Uczestniczyła w nim publiczność kijowska,

Nowe nuty
na fortepian na 2 ręce
wydane nakładem Księgarni
Leona Idzikowskiego w Kijowie
HOLD HENRYKOWI SIENKIEWICZOWI
SWATY PANA ZAGŁOBY
Polonez
ulożył
Wiktor Zientarski
cena rub. 1 kop. 20
„PO POWROTCIE Z NIEWOLI Tatarskiej”
polonez napisał
ZYGMUNT ZAREMBA
citarowany
Henrykowi Sienkiewiczowi
cena rub. 1 kop. 20
„GDYBY OHEM BYĆ, LOT SOKOLI MIEC”
Duska Podolska, na fortepian ułożył Władysław Zarembo.
Cena 50 kop.
„Za Niemen het precz”.
Wspiew ułożony na fortepian ułożył Władysław Zarembo.
Cena 60 kop.

przede wszystkim polonijna, chociaż i nie tak liczna. Panowała serdeczna atmosfera. Ciekawym było wystąpienie Ireny Geraszczenko, której dziadek, Polak, służył w firmie „L. Idzikowski”, o czym często i ciepło wspominał. Pani Irena, zawodowa dziennikarka, obiecała podzielić się tym na stronach „DK”.

W dziale muzycznym Biblioteki, gdzie odbywało się spotkanie, wystawiono książki i nuty ze zbiorów księgarni L. Idzikowskiego, należące teraz do Biblioteki. Ślicznym zakończeniem stał się koncert utworów wokalnych w wykonaniu prezesa „Zgody” - Wiktorii Radik (sopran), głównego organizatora spotkania, Olega Krasnoszczokowa (baryton). Najmłodszy uczestnik spotkania siedmioletnia Juleczka Szochoł wykonała utwory fortepianowe.

Borys DRAGIN

Pod Pegazem

POEZJA, która łączy serca

Ciąg dalszy ze str. 1

Jury konkursu, w którym zasiadali A. Krakowska, H. Dorocka i J. Janusz - Bogunia wybór miało nietławy, gdyż recytatorzy przygotowali się rzetelnie. Po wysłuchaniu wszystkich uczestników wyłoniło laureatów.

GRAND PRIX otrzymała przedstawicielka Ukrainy Janina Ilczyna (Parafia w Złoczowie). Dwie równorzędne I nagrody przyznano Annie Bagińskiej (Parafia Romanow) oraz Anecie Julii Burzyńskiej (Gimnazjum w Wilnie).

Wśród wyróżnionych też dominowali recytatorzy z Ukrainy, a mianowicie: Marta Kolesnicka (Strzelczyńska), Wiktor Remsza (Parafia Romanow), Bohdan Wasilewski (Brody), Oleg Masnyk (Parafia Złoczów), Alina Demczenko (Biała Cerkiew), Olga Pugacz (Żytomierz, ZPU). Jury przyznało też dodatkowe nagrody z własnej inicjatywy. Otrzymali je: Anna Bagińska i Diana Omeryk.

Przy wręczeniu dyplomów i upominków uczestnikom zagranicznym jurorzy podkreślali, że wartością samą w sobie jest

obcowanie z poezją, kultywowanie mowy i kultury polskiej poza granicami kraju.

Gratulując zwycięzcom prezes ŻOZPU Wiktoria Laszkowska-Szczur wyraziła podziękowania i szacunek nauczycielom, siostrom, opiekunom za nauczanie i angażowanie młodzieży do recytacji polskiej poezji. Poinformowała też, że po uzgodnieniu z organizatorem Dyrektorem Zespołu Szkół Sportowych Andrzejem Kotem, Żytomierski Obwodowy Związek Polaków będzie organizował eliminacje do Konkursu w Żyto-



Chwila po wygłoszeniu werdyktu

mierzu, a nagrodą będzie przyjazd do Tarnowa.

Za miłą atmosferę i możliwość udziału w takim przed-

sięwzięciu dziękujemy bardzo organizatorom i liczymy na dalszą współpracę.

Wiktoria ZUBAREWA (ŻOZPU)

Impreza

Незвичайна польська книга

Nещодавно в Музеї книги в Києві відкрилася виставка «Книга художника». В наш час книга поступово перетворюється на текст на електронному екрані. Художники своїми творами звертають увагу, що книга - це не лише носій інформації, але й мистецький шедевр. Митці представили книги незвичайної форми і часто із незвичайних матеріалів.

Молода художниця із Одеси Ірина Озаринська створила книгу на вірш польського поета Чеслава Мілоша «Королівство птахів» (на знімку). Папір для книги створено



з двох сортів трави в майстерні паперу Малгожати Бучек-Следзінської. Ірина Озаринська, серед іншого, пропонує зіграти у хрестики-нулики птахами, ніби врослими в тіло сторінки. Книга може експонуватись як в більш традиційній формі, тобто складена як звичайна книга, так і в об'ємному варіанті, коли вона символічно нагадує пташку. Хвіст цієї пташки і є книга, яку можна перегорнути і почитати.

Автор створила свою книгу в межах Стипендіальної програми міністра культури і національної спадщини Республіки Польща «GAUDE POLONIA». Ця книга отримала похвалу в Академії мистецтв у Кракові.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

КУПОН
БЕЗКОШТОВНОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)
Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.
Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішіть за
адресою: 01033, Україна,
Київ, вул. Саксаганського,
40/85А
"Dziennik Kijowski"

Z zajączkiem do dzieci

Razem możemy więcej!

Wielkanocne „Wiosenne spotkanie z zajączkiem” dla dzieci ze szczególnymi potrzebami, którymi opiekuje się Kijowska Polska Młodzieżowa Asocjacja „Młodzi i kreatywni” odbyło się 3 kwietnia 2012 r. w salach Ambasady RP w Kijowie.

Pani Hanna Litwin (małżonka Ambasadora RP w Kijowie) z grupą dzieci z funkcjonalnymi ograniczeniami po raz pierwszy zapoznana się jeszcze w grudniu 2011 r. podczas Bożonarodzeniowego Bazaru Dobroczynnego, na którym ta grupa dzieci zadebiutowała z polskimi piosenkami na scenie. I właśnie wtedy, z lekkiej ręki Pani Ambasadorowej wynikła idea o zorganizowaniu wyjazdu rehabilitacyjnego do Polski grupy dzieci i ich rodziców. Pomysł ten został podtrzymany również przez Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie, który wraz z p. Łarysą Bułanową (prezeską Kijowskiej Polskiej Młodzieżowej Asocjacji „Młodzi i kreatywni”) wystąpił o dofinansowanie tego projektu. Wiele firm i osób prywatnych włączyło się do udziału w tej akcji, co jest świadectwem ludzkiej nieobojętności.

Drugie spotkanie z Panią Ambasadorową i grupą osób wspierających ten projekt odbyło się przed radosnym świętem Wielkiej Nocy w budynku Ambasady,



Razem śpiewamy i wodzimy korowody

co stało się wielkim przeżyciem dla dzieci i ich rodziców, których powitali gospodarze tej imprezy Henryk i Hanna Litwin. Kierownik Wydziału Konsularnego rada Rafał Wolski przygotował prezentację o rehabilitacyjnym ośrodku do którego wybierają się dzieci. Następną część spotkania dla dzieci przygotowali uczestnicy zespołu „Polanie znad Dniepru”, którzy wraz ze Swietlaną Bułanową pro-

wadzili część rozrywkową. Na dzieci czekały ciekawe spotkania z Wiosną i Zajączkami, muzyczne gry i wesołe konkursy, korowody.

Wdzięczne dzieci razem z pedagogami i mamusiami przygotowały i podarowały polskim rodzinom piękne, wykonane własnoręcznie, wielkanocne pocztówki, a polskie rodziny, jak prawdziwe czarodziejki, zrealizowały marzenia dzieci.

Zachwytom nie było granic! No i cukierków było mnóstwo!

Potem akcja przebiegała z odświętne stoły z wielkanocnymi daniami i słodyczkami! Rodzice dzieci z funkcjonalnymi ograniczeniami od szczerego serca podziękowali organizatorom tego szlachetnego Święta Dobroci.

Lesia JERMAK

(Zdjęcia: Sergiusz Berkuta)



Organizatorzy z uczestnikami „Wiosennego spotkania z zajączkiem”

Spotkania z Adamem



Polska w czasach króla Władysława Łokietka miała trzech głównych wrogów: luksemburskie Czechy, Brandenburię i Krzyżaków. Ci ostatni, po krótkim epizodzie sprzyjania Łokietkowi przeciwko Brandenburgii, utworzyli agresywnie państwo zakonne ze stolicą w Malborku. Król Polski szukał oparcia w tzw. obozie papieskim, czyli wśród stronników papieża Jana XXII, skonfliktowanego wówczas z Ludwikiem Wittelsbachem - królem Niemiec i cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Najważniejszym sprzymierzeńcem Polski były Węgry, z którymi sojusz został pogłębiony w 1320 r. poprzez małżeństwo

króla Węgier Karola Roberta z córką Łokietka Elżbietą. Sojusz polsko-węgierski okazał się istotny dla przyszłości także Rusi Halicko-Wołyńskiej, która w tym czasie zmagala się z Tatarami i Litwinami.

Po śmierci księcia Lwa I Danielowicza (1301) władzę objął jego syn Jerzy I Halicki (nazywany także Jerzym Lwowicem, ur. między 1247 a 1254, zm. w kwietniu 1308). Przeniósł on stolicę z podupadłego Lwowa do Włodzimierza Wołyńskiego, nawiązał poprawne stosunki z Polską i Węgrami. Propagował na Rusi zachodnioeuropejski



Słupy Giedymina herb rodu Giedyminowiczów

etos rycerski. Synowie Jerzego, książę wołyński Andrzej II i władający księstwem halickim Lew II, utracili na rzecz Litwy Drohiczyn, a w roku 1323 obaj polegali w bitwie z Tatarami bądź Litwinami.

W maju tegoż roku król polski Władysław Łokietek w liście do papieża pisał z żalem: „Dwaj ostatni Ruscy królowie, będący dla Polski twardą zasłoną od Tatarów, opuścili ten świat i po ich śmierci Polska jest bezpośrednio pod tatarskim zagrożeniem”.

Śmierć Andrzeja i Lwa, ostatnich książąt z linii Romana Mściślawowicza, pozbawiła państwo halickie rządzącej dynastii. Początkowo halicy bojarzy próbowali walczyć samodzielnie, ale zagrożenia zewnętrzne - głównie

XX Diecezjalne Dni Młodzieży

Wiara

„Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach” (Ef 3,17)

Młodzież katolicka ze wszystkich zakątków kraju w dniach od 30 marca po 1 kwietnia zebrała się w Żytomierzu, aby przeprowadzić XX Diecezjalne Dni Młodzieży. Faktem doniosłym jest to, że jubileuszowe spotkanie młodych parafian Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej wypadło właśnie w roku Pierwszego Eucharystycznego Kongresu Ukrainy, który odbędzie się w dniach 26 maja - 3 czerwca br., z inauguracją w Kijowie i zakończeniem we Lwowie.

„Nie tylko dziękujemy za największy dar św. Eucharystii. Oto np. w Irlandii w tym roku Kościół katolicki świętował będzie jubileuszowy 50. Międzynarodowego Kongres Eucharystyczny” - powiedział przewodniczący Komitetu Organizacyjnego ksiądz Jarosław.

Biblijnym hasłem spotkania stały się słowa św. Pawła -

„Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach”. Słowa te stały się posłaniem do każdego uczestnika Zjazdu. Program Dni ogarniał najważniejsze momenty duchowego przygotowania uczestników Zjazdu do największego chrześcijańskiego święta - Zmartwychwstania Pańskiego.

Po uroczystym otwarciu



Początek Drogi Krzyżowej przed kościołem św. Zofii

1000 LAT między



Galicja-Wołyńskie Księstwo, lub Korolewstwo Galicji i Władymirii

od strony tatarskiej i coraz agresywniejszego Wielkiego Księstwa Litewskiego - zmuszały do politycznego pragmatyzmu. Tron został więc oddany w 1324 r.

Bolesławowi Trojdenowiczowi, wprowadzić polskiemu piastowskiemu księciu (potomkowi Konrada Mazowieckiego), ale po matce krewnemu Rurykowiczów (matka Maria była prawnuczką króla Daniela I Halickiego). Jednak pomimo przyjęcia wtedy przez Bolesława imienia Jerzy (po dziadku Jerzym I Halickim) i przejścia na prawosławie, nie zdołał ów władca przekonać do siebie miejscowych bojarów, którzy zarzucali mu ograniczanie ich przywilejów i faworyzowanie katolickiej części społeczeństwa. Czy te zarzuty były słuszne? Nawet jeśli tak, to sposób okazania swego niezadowolenia był tyleż moralnie haniebny, co i politycznie kompromitujący.

w kościele św. Jana z Dukli, którego dokonał biskup z Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński (który, nb., był organizatorem Pierwszych Dni Młodzieży) uczestnicy spotkania mieli możliwość przeżyć Drogę Krzyżową. Do procesji przyłączyli się ludzie sędziwi i dzieci - zaciekwieni niezwykle wyjątkim wydarzeniem.

Poprzez wspólne modlitwy, Spowiedź, Eucharystię i rozważania na temat „Eucharystia i Kościół” zapewne, najbardziej znaczącego tematu dla każdego chrześcijanina, poprzez oglądanie filmu „Tajemnica Eucharystii” i przedstawienia „Wielkanoc”, młodzież przeszła szlak oczyszczenia i samodoskonalenia. Nauczanie katechezy pomogło im uzyskać niezbędne wiedzę, aby prowadzić się moralnie. Niekiedy młody człowiek nie widzi sensu życia, zbłądził. Dać mu ten sens - jest właśnie zadaniem Kościoła.

Wielu młodych parafian uczestniczyło w spotkaniu po raz pierwszy. Dni Młodzieży każdorazowo przyciągają coraz to nowych zwolenników.

„Uczestniczę w Dniach Młodzieży już po raz drugi - mówi Julia z Korostenia, która obecnie uczy się w Żytomierzu - dla mnie Dni Młodzieży to wydarzenie, na które czekasz z niecierpliwością cały rok. To wielkie święto radości, obcowanie, wspólnej modlitwy i spotkania z ludźmi, których nie widziałeś cały rok. To także czas nowych znajomości i wrażeń. Podoba mi się, kiedy spojrzysz wokół i widzisz setki młodych katolików i, co ważne, Ukraińców, którzy szukają Boga”.

Według tradycji na zakończenie Dni uczestnicy poświęcili wierzbę i rozjechali się do swoich domostw, aby za rok spotkać się ponownie.

Jana LASKOWSKA

Spotkanie z Ojcem Opery Narodowej

Z życia ośrodków

Kolejny wtorek i, jak zawsze serdecznie, przyjmuje nas biblioteka im. Adama Mickiewicza. Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie zapełniają czytelnię.

Trudno opisać słowami tę atmosferę zacisza i ciepła, która od wielu już lat zwabia tu uczestników tego zwartego grona ludzi bliskiej osobowości. Zaciekwienie tymi wieczornymi spotkaniami podsyca zawsze niepomahowana chęć dowiedzieć się jak najwięcej o Polsce o jej kulturze i tradycjach.

Tym razem referat wygłasza doktor historii sztuki Olga Karaczarowa. Temat wieczoru - twórczość wybitnego kompozytora, kroczącego na równi z Fryderykiem Szopenem - Stanisława Moniuszki - założyciela polskiej narodowej opery XIX stulecia.

Zanurzysz się w ten daleki czas, zapoznaliśmy się z twórczością mistrza. Wśród jego ważniejszych kompozycji znajdują się przede wszystkim opery: „Halka”, „Straszny dwór”, „Hrabina”, „Flis”, „Verbum Nobile”, „Paria” oraz ponad 250 pieśni ujętych w 12 zbiorach zatytułowanych „Śpiewniki domowe”. Moniuszko jest również twórcą dzieł wokalo-instrumentalnych. Skomponował kantaty „Widma”, „Sonety Krymskie” i „Nijola”, cztery „Litanie Ostrobramskie”, Mszę d-moll. Spośród nielicznych utworów czysto instrumentalnych w stałym repertuarze kon-



certowym pozostała uwertura koncertowa „Bajka”. Do złotego skarbcza kultury polskiej weszła jego najznakomitsza opera „Halka”. Całą swą twórczość Moniuszko poświęcił na „krzepienie serc” zniewolonych rodaków. Skomponował też pierwszą narodową operę komijną „Straszny dwór”. Ten utwór to nie tylko narodziny polskiej komedii muzycznej,

a szczyt rzemiosła kompozytora. Rodzime motywy, rytmy polskich tańców, rozmaite cytaty i stylizacje - jednym słowem wszystkie elementy dzieła - stały się rodzajem patriotycznego przesłania.

Olga Karaczarowa wzbogaciła wieczór o atrakcyjną możliwość wysłuchania zapisu arii z opery „Halka” i opery „Hrabina” w wykonaniu Ewy Bandrow-

skiej-Turskiej, zaś Wasyl Biłocerkiewski - solista, laureat konkursów międzynarodowych wykonał arię Janusza z opery „Halka”. Akompaniowała pianistka i muzykolog Ludmiła Wolska.

Spotkanie z Moniuszką, stało się znakomitą sposobem bliższego zapoznania się z koryfeuszem tamtej odległej, pełnej patriotyzmu epoki.

Anna KOSMOWSKA



Jak co roku, kultywując tradycje chrześcijańskie, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza przybyli do stołecznej Biblioteki na spotkanie Wielkanocne, aby w ciepłym, przyjacielskim gronie złożyć sobie nawzajem życzenia świąteczne!

Dnieprem i Wisłą (12)

cy, bo samobójczy dla od dawna przecież chwiejnej państwowości księstwa - 7.IV.1340 r. otruli oni Bolesława Jerzego II, czym, wobec bezdzietności władcy i własnej niezdolności do przejęcia władzy, rzucili swój kraj na pastwę losu.

Roszczenia do halicko-wołyńskiej Rusi poczęli wysuwać - oprócz związanych z sobą umową sukcesyjną Polski i Węgier - także Tatarzy i Litwini. Wart zauważenia jest fakt, że w tamtym momencie najmniej natarczywości okazywał król Węgier Karol Robert, pomimo tradycyjnego podkreślania przez węgierskich władców swych praw do władania Halicem i Włodzimierzem (od początku XIII wieku nawet tytułowali siebie „królami Galitiae et Lodomeriae”) - otóż umowa sukcesyjna z Polską niewątpliwie krępowała Węgry.

Mord na Bolesławie Jerzym II został dokonany w czasie, gdy Polską już od siedmiu lat

władał syn Władysława Łokietka (zm. 2.III. 1333 r.) - Kazimierz (1310-1370), zwany dzięki wybitnym dokonaniom Wielkim. Natychmiast po owym mordzie król Kazimierz wjechał z niewielką grupą rycerzy do Lwowa i przejął skarbiec książęcy oraz wziął w depozyt zagrożone zasoby katolickich mie-



Marcello Bacciarelli - portret Kazimierza Wielkiego

szkańców grodu. Wkrótce potem, w czerwcu 1340 r., z większymi już siłami, zajął i przyłączył do Polski ziemię sanocką, a resztę Rusi halickiej ustanowił starostwem, na czele którego postawił jednego z najpotężniejszych wówczas bojarów - Dymitra Detko. Nie była to cała scheda po Bolesławie Jerzym II, bo wołyńską jej część z Luckiem, Chełmem i Belzem zagarnęła Litwa.

W kwestie wschodnie króla Kazimierza III Wielkiego nie mieszały się południowi i zachodni sąsiedzi Polski. Ale i tak walka o Ruś nie była dla niego łatwa. Już w 1341 r. zaangażowali się w nią Tatarzy, zachęceni przez tę część bojarów, która sądziła, że władza chana z dużego dystansu da im więcej swobody niż panowanie polskiego króla. Tatarzy dość szybko się wycofali z ryzykownej dla siebie rozgrywki, natomiast intensywnie wojowali książęta litewscy - Lubart z braćmi*. Tak więc

wojna o halicko-wołyńską Ruś stała się wojną polsko-litewską. Konsekwencją tego było dość paradoksalne „zbliżenie” polsko-krzyżackie: wprawdzie w stosunkach króla Kazimierza z Zakonem istniały napięcia, ale nękać zbrojnie Litwę, Krzyżacy pośrednio pomagali Polsce. Owo „zbliżenie” zostało udokumentowane zawarciem w 1343 r. „pokoju kaliskiego” z Krzyżakami, co wespół z porozumieniem z Tatarami umożliwiło Kazimierzowi Wielkiemu ostatecznie rozstrzygnąć „problem ruski” - w 1349 roku poprowadził swoje wojska na Wołyń, by zająć sporą jego część; książę litewski Lubart zachował tylko ziemię lucką, i to przy uznaniu polskiej zwierzchności.

Król Kazimierz III Wielki powrócił więc z wyprawy wołyńskiej do Krakowa jako triumfator, co niewątpliwie ułatwiło mu zawrzeć z Węgrami korzystny dla Polski układ regulujący interesy obu tych państw na Rusi.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

C.d.n.

*) Lubart z braćmi - Po śmierci wielkiego księcia litewskiego Giedymina (założyciela dynastii Giedyminowiczów, ur. ok. 1275, zm. w grudniu 1341) - państwo litewskie uległo podziałowi między jego synów: Monwida, Kiejstuta, Olgierda, Narymunta, Koriata, Jawnutę i Lubarta.



król Jerzy Bolesław Trojdenowicz (1323 - 1340)

Zwykłość
i niecodziennosc

Blżej zdrowia, bliżej natury!

Tytuł tego artykułu jest powtórzeniem tytułu i hasła tradycyjnych Międzynarodowych Targów Zdrowotnych z zakresu medycyny naturalnej, corocznie wiosną i jesienią odbywających się w Katowicach.

Na terazniejszych XXXV Targach medycyny naturalnej (nazywanej również, na odmianę od medycyny akademickiej, medycyną niekonwencjonalną albo holistyczną) prezentowały się setki firm i osób z Polski oraz innych krajów.

Olbrzymi gmach Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek w ciągu trzech dni przepelniony był mnóstwem ludzi, z zainteresowaniem przesuwanymi się między licznymi stoiskami z propozycjami rozmaitych ziół i ziołowych preparatów leczniczych, kosmetyków, tradycyjnych i specjalnych miódów, olejów, urządzeń i narzędzi fizjoterapeutycznych, literatury specjalnej służących sposobom uzdrowienia naturalnego etc.

W wielkiej sali konferencyjnej co godzinę zmieniali się prelegenci z wykładami konkretnych metod naturalnego uzdrowienia. Jednocześnie w małych salkach odbywały się warsztaty i zajęcia praktyczne z odpowiednich dziedzin medycyny naturalnej.

Lekarze - naturalisci (kręgarze, bioterapeuci, masażyści, dietolodzy, fachowcy z irydodiagnostyki, żywieniowcy, witaminiarze, homeopaci, magneto- i fitoterapeuci, holopaci) udzielali konsultacji i nawet dokonywali kuracji bezpośrednio przy stoiskach. Ortowość, uczciwość i bezpośredniość obcowania tworzyła na Targach unikalną aurę wzajemnej sympatii i zaufania.

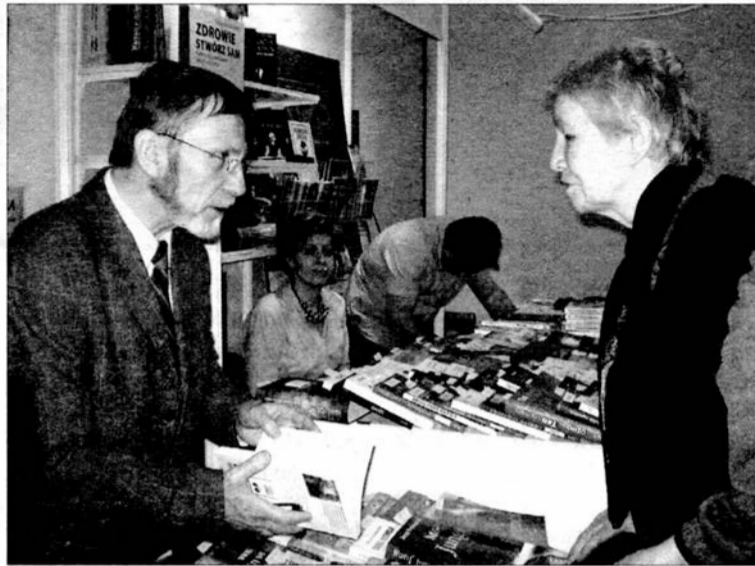
Jeden znany fachowiec z zakresu terapii manualnej postawił

swoje urządzenie wprost na schodach centralnego wejścia i całym rzeszom klientów dokonywał napraw kręgosłupów na oczach publiczności.

Od samego rana przed wej-

chorób najpierw jego żonę Irenę, a potem jego samego.

...Eugeniusz Golybard przez kilka lat obserwował wpływ, jaki wywierają na organizm te ćwiczenia. Okazało się, że nie tylko



„Dedykację dla pani napiszę z przyjemnością...”

ściem do kas Centrum Kultury Katowice ustawiały się wielkie kolejki z setek zainteresowanych, pragnących jak najszybciej dostać się na spotkanie z medycyną naturalną.

Kolejki w Polsce! To trzeba było zobaczyć. Nawet trochę wstydzili się robić zdjęcia tego cudu. Na Targi przybyło dużo zainteresowanych nie tylko z Katowic, a również z Krakowa, Częstochowy, Wrocławia, innych miast Polski oraz z krajów ościennych. Powiem szczerze, że przestraszyłem się, kiedy jeszcze miesiąc przed imprezą przeczytałem w miesięczniku „Szaman” takie oto fragmenty:

„Gościem specjalnym Targów będzie znakomity dziennikarz, pisarz, znawca medycyny naturalnej Eugeniusz Golybard... Zaprezentuje on nieznanne w Europie japońskie ćwiczenia, które uzdrowiły z ciężkich

gruntownie regenerują organizm, ale także go odmładzają. Rezultaty swoich obserwacji zawarł w bestsellerowej książce, która miała już na Ukrainie dwie edycje. Wydawnictwo KOS przygotowuje na Targi jej polskie wydanie”.

No i stało się! Akurat przed Targami ukazała się książka „Zdrowie stwórz sam”. Ponadto, w porównaniu z ukraińskim oryginałem, do pierwszego polskiego wydania włożyliśmy również uprzednio przygotowany film, w którym demonstrujemy z Irenką ćwiczenia i praktykę korzystania z aplikatorów i narzędzi dla aktywizacji krwiotętna.

W ciągu czterech dni obecności w Katowicach przebywaliśmy w dialektycznie przeciwstawnej atmosferze radosnego podniecenia, momentami bliskiego do granic stresu, z uświadomie-

niem sobie wielkiej odpowiedzialności.

Przecież jedna sprawa, kiedy wykładamy nasz semestrowy 20-godzinny kurs na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Kijowie, mając przed sobą stałą grupę słuchaczy w liczbie 50. osób, a co innego, kiedy stoisz na wielkiej scenie przed blisko 600-osobowym audytorium.

W ciągu godziny zdążyłem pokazać na ekranie i wyjaśnić podstawowe treści naszego SCS (Systemu Codziennego Samouzdrawiania) oraz zademonstrować ważniejsze ćwiczenia. Moim zdaniem, widzowie byli zadowoleni.

Następnego dnia mieliśmy z Irenką cztery godziny warsztatów, na których słuchacze razem z nami starannie odpracowywali ćwiczenia. Książka i nasze wystąpienie wywołało wielkie zainteresowanie. Dostrzegły nas lokalne i krajowe media. Radio Katowice nadało audycję opartą na moim wywiadzie. Transmisje

z Targów podawała telewizja. Internet zaroił się notatkami o książce, a autor został zaproszony na szereg imprez w Polsce, w tym na prowadzenie kursu uzdrawiającego podczas Letniego Uniwersytetu Zdrowia 2012.

Katowickie Targi medycyny naturalnej – to przedsięwzięcie atrakcyjne, aczkolwiek bardzo skomplikowane w sensie organizacyjnym. A w centrum tego wielkiego projektu znajduje się pełna samozaparcia, miłości do ludzi i bezmiernie oddana sprawa uzdrowienia, redaktor Nina Grella – osobistość unikalna, twórcza, promieniująca radością i mądrością – niepodważalny autorytet w dziedzinie medycyny naturalnej. (Wywiad z p. Niną publikowaliśmy w nr 413 „DK”)

Już ponad dwadzieścia lat Nina Grella wykonuje iście misyjną pracę, dając godny naśladowania przykład życia zdrowego, bogatego w dobre sprawy, w interesach społeczeństwa.

Eugeniusz GOLYBARD



Książka „Zdrowie stwórz sam” była bardzo aktywnie sprzedawana w trzech miejscach Centrum i wyprzedziła inne pozycje licznych wydawnictw, co odpowiednio przyczyniło się do werdyktu autorytatywnego jury - przyznania autorowi najwyższej nagrody Targów – „Drzewka Życia”

Z życia ośrodków

W przepelnionej po brzegi, liczącej 200 miejsc sali Rosyjskiego Centrum Nauki i Kultury Tamara Awetysjan, która zbliżyła się do jubileuszu swego 95. lécia, opowiadała o swoim nasyconym wydarzeniami i nie prostym losie śpiewaczki, zaś w ostatnim okresie również autorki licznych publikacji, książek wspomnień. Emplou naszej bohaterki było wykonanie pieśni narodów świata w blisko 60 językach.

Swój wybór Tamara Awetysjan objaśnia swoim zamieszkaniami w wielonarodowym megapolisie – Kijowie, zwłaszcza w takiej jego różnorodnej etnicznie dzielnicy jak Podół.

Nie wszystko układało się w życiu jak chciała. Opowiadając, porównuje swój los z losem mitycznego ptaka Feniksa, uznawanego za symbol wiecznego odradzania się życia. Nie trudno to zrozumieć posiadając wiedzę

Żyć jak FENIKS

Twórczy wieczór znanej kijowskiej śpiewaczki operetkowej Tamary Awetysjan zorganizowała 5 kwietnia gromada ormiańska Kijowa.



Tamara Awetysjan: „Często słyszę pytanie, na czym polega tajemnica mego tak długiego życia. Odpowiadam – lubię swoją pracę; lubię to, czym się zajmuję”

o charakterze tamtej epoki. Lecz pewne doświadczenia pozytywne o relacjach międzyetnicznych, które artystka nazywa internacjonalizmem trudno, słuchając jej, nie zauważyć. Aczkolwiek nie ominęło jej i to, o czym teraz już swobodnie możemy mówić. Chodzi o sławetny antysemityzm, jaki dotknął także Panią Tamarę, chociaż pośrednio, ponieważ jest rodowitą Ormianką.

Fantastycznie wyreżyserowane przedsięwzięcie, prowadzącym którego była sama Tamara Awetysjan, opowieści z wideo wydarzeń, wykonanie przez nią licznych pieśni narodów świata, wystąpienia artystów z grona ormiańskiej diaspory, tańce uzbeckie, do które, jak można zrozumieć też nie są jej obojętne – wszystko to sprawiło niezapomniane wrażenie.

BORD

(Zdjęcie autora)

TRWA PRENUMERATA „Dziennika Kijowskiego”

Historia, Kultura, Oświata, Religia, Gospodarka, Polityka, Prawa MNIEJSZOŚCI narodowych. Reklama na Ukrainie i w Polsce. BEZPŁATNE OGŁOSZENIA.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy. Indeks prenumeraty 30678.

Ogłoszenie

Biuro ZPU zatrudni sekretarkę-referenta ze znajomością języka polskiego i ukraińskiego, obeznaną w prowadzeniu biura i biegle znającą komputer. Kontakt: tel./fax: 486-31-77, e-mail: zpu5@o2.pl

Jak to było...

(Zakończenie z nr 421)

Tę wojnę wygrał Stalin

Wołyńskie „czystki” wywołały wojnę domową na pograniczu ukraińsko-polskim.

Ona to, jak również ogólne „względy bezpieczeństwa” skłoniły Stalina do oddzielenia Polaków od Ukraińców raz na zawsze. Wkrótce po tym, jak Armia Czerwona rozpoczęła kolejną okupację Wołynia, NKWD zaczęła finalizować dzieło UPA, deportując pozostałych Polaków za Bug. W drugą stronę przesiedlano Ukraińców z Polski, na radziecką Ukrainę. Te „repatriacje” z lat 1944-46 odbywały się na mocy „prawomocnych” umów między polskimi komunistami a radziecką Ukrainą.

Wreszcie w 1947 r. polski reżim komunistyczny przemocą rozproszył pozostałych w Polsce Ukraińców, przesiedlając ich z południowego wschodu kraju na ziemie północno-zachodnie (Akcja „Wisła”).

I tak, od kwietnia 1943 do sierpnia 1947 około 94 proc. ludności polskiej zostało wysiedlone z ziem, które stały się Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką, i około 95 proc. ludności ukraińskiej zostało przesiedlone z ziem, które włączono do komunistycznej Polski. W sumie około 106 tys. polskich i ukraińskich cywilów straciło życie, a ocalałe 1,4 miliona - dach nad głową.

Przesiedlenia z 1947 r. zniszczyły UPA w Polsce, którą OUN-B i tak uznawała za mniej ważny teatr działań wojennych. UPA walczyła głównie na radzieckiej Ukrainie jeszcze przez następnych pięć lat: odważnie, nieustępliwie, brutalnie. Wojna, którą toczyła przeciw ZSRR, stanowiła imponujący przykład społecznego oporu przeciw władzy komunistycznej w wojennej i powojennej Europie. Roman Szuchewycz, komendant UPA, zginął w 1950 r.

Natomiast Mykoła Lebedź, założyciel UPA, został zwerbowany przez amerykański wywiad. Gdy bowiem wojna światowa ustąpiła miejsca „zimnej wojnie”, „czystki etniczne” poszły w zapomnienie.

Ani rząd amerykański, ani brytyjski nie wykazywały zainteresowania przeszłością Ukraińców, werbowanych do trudnych i niebezpiecznych operacji. Radzieccy funkcjonariusze zabijali lub skazywali na emigrację żołnierzy UPA i ich rodziny.

A polski reżim komunistyczny legitymizował się przez swe zwycięstwo nad UPA i stworzenie państwa jednolitego narodowo. Komunistyczna oświata forsowała pogląd, że grupy etniczne zawsze znajdowały się tam, gdzie obecnie, a nowe granice odzwierciedlają odwieczne realia historyczne.

Czy mówienie o przyczynach wydarzeń 1943 r. na Wołyniu ma dziś sens? Czyż nie wiemy, co się stało? Tak, wiemy dużo, bo społeczna pamięć funkcjonowała przez minione ponad 60 lat. Zarazem wiemy jednak mało, bo sporo istotnych źródeł jest dostępnych dopiero od kilku lat, one zaś pozwalają na nowo przedstawić wydarzenia.

Bez zwiastunów tragedii

Ci historycy, którzy podchodzą do swych badań w długiej perspektywie czasowej, znajdują niewiele oznak, które wskazywałyby przyczyny „czystek” na Wołyniu. Oto bowiem polska reformacja i renesans stworzyły, a polityka carskiej Rosji utrwaliła niezmienny świat wołyńskich stosunków społecznych, w którym możni i wpływowi byli polskojęzycznymi katolikami, a chłopci - prawosławnymi, mówiącymi po ukraińsku. Za ostatnie tchnienie rdzennej prawosławnej szlachty na Wołyniu

„czystek” w 1943 r., byli na ogół równie ubodzy, jak ich ukraińscy prześladowcy. Historia społeczna dostarczyła pewnych elementów etnicznej definicji Polaka, używanej przez sprawców „czystek” - ale nie była wystarczającą ich przyczyną.

Przykład ziem białoruskich, na których panował podobny tradycyjny porządek społeczny pokazuje, że dawne podziały nie muszą przejawiać się podczas wojny w formie „czystek”. Białoruś doświadczyła podobnego ciągu wydarzeń: upadku polskiego państwa, radzieckich deportacji, „intymnego” Holo-

doszło na Zachodniej Ukrainie, a nie na Zachodniej Białorusi, odpowiedzią musi być właśnie przedwojenny nacjonalizm. Ukraińscy nacjonaliści uważali, że Polacy stanowią przeszkodę w budowie państwa ukraińskiego. Polaków definiowano nie jako zbiorowość rasową, lecz polityczną: oczekiwano, że będą postępować zgodnie z łatwą do przewidzenia antyukraińską logiką polityczną. Dlatego należało ich usunąć, by osiągnąć cel polityczny: ukraińską państwowość.

Jeśli jednak spytamy, dlaczego „czystki” rozpoczęły się na



Odnaka Armii Krajowej przyznawana za udział w „Akcji Burza” podjętej przez oddziały AK przeciw wojskom niemieckim, w końcowej fazie okupacji niemieckiej

Powstanie jednolitej etnicznie „Zachodniej Ukrainy” i „południowo-wschodniej Polski” - bez Żydów, z Polakami i Ukraińcami rozdzielonymi granicą państwową - stanowiło jeden z epizodów w ogólnoeuropejskim ruchu w kierunku jednolitości narodowej. Jego skutki pozwalają zaliczyć je do tych gwałtownych ruchów ludności, które możemy określić jako „czystki etniczne”.

Wołyń i Jugosławia

A co dalej z przyczynami? Dotąd szukano ich w tym, co najbliższe, lokalne, specyficzne. Jednak, być może, specyficzny mechanizm jednego przypadku może ujawnić mechanizm innych, a porównanie takie może stać się punktem wyjścia do uogólnienia.

Wydarzenia z lat 40. XX w. mogą rzucić światło na wydarzenia z lat 90. Oto bowiem wołyńskie „czystki” mają kilka cech wspólnych z „czystkami” jugosłowiańskimi: wcześniejszy upadek władzy państwowej; wojna, stanowiąca przykrywkę dla działań sprawców; przewidywane stworzenie państw; oddani idei sprawcy, przeszkoleni w wojsku lub policji i działający z dala od miejsca zamieszkania; historyczna propaganda, która zyskuje prawdopodobieństwo dzięki „czystkom”, a z drugiej strony usprawiedliwia te „czystki”, które już trwają; świadomy impuls ze strony elit i propagandzistów, umożliwiający pojmowanie jednostkowych doświadczeń w kategoriach wojny narodowej; pobudki materialne.

Podobnie jak Jugosławia, Wołyń był przedmiotem eksperymentu z dziedziny polityki narodowej, którą określilibyśmy dziś jako wielokulturową - i który skończył się na kilka lat przed rozpoczęciem „czystek”. Podobnie jak Jugosławia, Wołyń był krajem niezliczonych małżeństw mieszanych - i wojennych redefinicji tożsamości narodowej. I jak na Wołyniu, w Jugosławii większość mieszkańców była zaskoczona i zdezorientowana, gdy rozpoczęły się „czystki”. W podobny wreszcie sposób słowa „Wołyń” i „Jugosławia” wyszły z powszechnego użycia, gdy topografia „dostosowała się” do demografii, w tamtym europejskim XX wieku.

Timothy SNYDER

(historyk, profesor Yale University - USA)

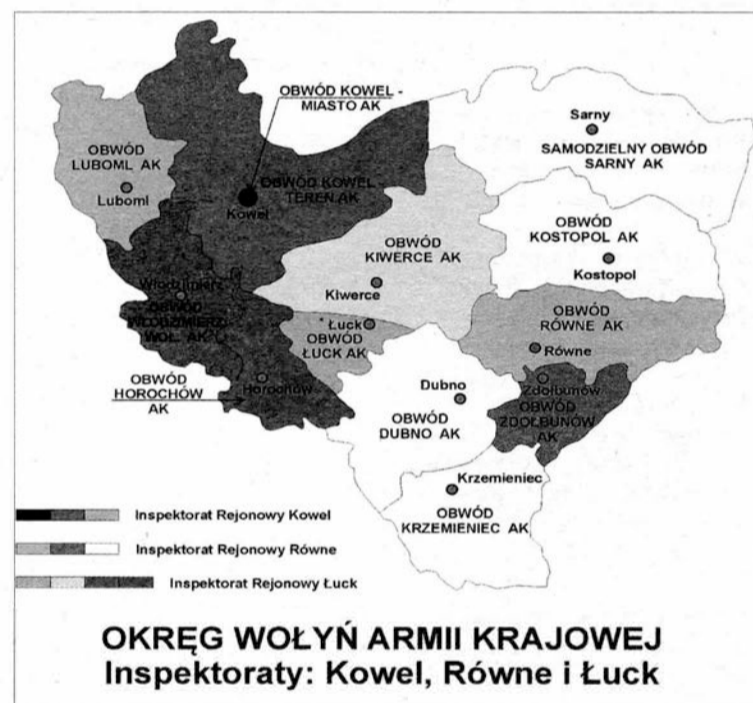
Wołyń, rok 1943 (3)

uznać można opór przeciw wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego w 1582 r. Zakrawa na ironię, że to właśnie różnice w rachubie czasu umożliwiły Ukraińcom obrządku wschodniego zaplanowanie ataków na Polaków obrządku zachodniego w Boże Narodzenie 1943.

Jednak religia stanowiła najwyżej, fundament dla zorganizowanego nacjonalizmu, który pojawił się na Wołyniu w latach 30. XX wieku - i niewiele ponad to. Na Wołyniu, i może gdzie indziej w Europie, intelektualna dominacja tradycyjnej religii została przełamana przez nacjonalizm.

Coś podobnego można powiedzieć o strukturze społecznej: w XIX w., pod panowaniem rosyjskim, krwawe powstania chłopskie były zjawiskiem powszechnym. Nigdy jednak nie ujmowano ich w kategoriach narodowych. A niepodległa Polska wiele zrobiła w latach 1918-39 dla przebudowy tego tradycyjnego świata wołyńskich stosunków społecznych: dokonano redystrybucji ziemi (aczkolwiek w sposób niedoskonały), zachęcano do rozwoju kultury ukraińskiej (choć w określonych granicach), stworzono Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny (z ukraińskim, jako językiem liturgicznym).

To radziecka, a następnie hitlerowska okupacja zniszczyły jeszcze przed 1943 r. wszelkie pozostałości wołyńskiej hierarchii społecznej, w czym niebagatelną rolę odegrało wymordowanie i deportacja tradycyjnych elit. Polscy chłopci, ofiary



kaustu (Żydów mordowano na miejscu, nie w dalekich obozach) i wojny partyzanckiej.

Jednak nie doszło tam do mordów etnicznych na Polakach. Różnicę stanowi nacjonalizm - lub jego brak. O ile nacjonalizm białoruski miał niewielkie znaczenie polityczne w międzywojennej Polsce, to nacjonalizm ukraiński przybrał formę konspiracyjnego ruchu już przed 1939 r. Był przychylny wojnie, a wojna okazała się przychylna jemu.

Zagłada historycznego Wołynia

Jednak powołanie się na nacjonalizm nie oznacza jeszcze, że „czystki” stanowią apogeum wcześniejszego konfliktu narodowego o terytorium. Przed 1939 r. konflikt polsko-ukraiński ogniskował się przez niemal wiek wokół Galicji, nie Wołynia. Obserwatorzy polskiej polityki, gdyby zapytać ich we wrześniu 1939 o miejsce przyszłych starć ukraińsko-polskich, wskazałoby Galicję. Jeśli zapytamy, dlaczego do „czystek”

Wołyniu, a nie w Galicji, to odpowiedzi należy szukać w lokalnej specyfice potrójnej okupacji. W porównaniu z Galicją, Wołyń był przed 1939 r. terenem mniej sprzyjającym nacjonalistycznej konspiracji - ale potem bardziej sprzyjającym. Wołyń był częścią Reichskommissariatu, stąd też niemiecki reżim okupacyjny był tu surowszy; leżał dalej na północ i dlatego został wcześniej opanowany przez radziecką partyzantkę. Stanowił scenę konfrontacji między siłami radzieckimi a niemieckimi od jesieni 1942 r., dwa lata wcześniej, nim Armia Czerwona dotarła do Galicji.

To na Wołyniu, a nie w Galicji, gospodarka została sprowadzona do wymiany towarowej już w 1942 r., a w 1943 r. pogrążyła się w chaosie. To na Wołyniu OUN-B miała pod ręką tysiące policjantów ukraińskich, doświadczonych w mordowaniu. Wołyński Holokaust z lat 1941-42 był nie tylko skutkiem, ale także przyczyną; nie tylko końcem żydowskiej historii na Wołyniu, ale także ogniwem w brzemiennej w skutki łańcuchu wydarzeń, który doprowadził do zagłady historycznego Wołynia, istniejącego przez kilka wieków.



RYSOWNICY POLSCY



RAFAŁ KOSIK

Stolica przed Euro...

ROŚNIE BAZA GOŚCINNOŚCI

Warszawa – dla gości
Zawsze była miła
A przed EURO – jeszcze
Milsza się zrobiła

Już od Rakowieckiej
Po sam Plac Zamkowy
Barów...zatrzęsienie
Sektor wręcz...barowy

Nie ma nic w tym złego
Objaw wielce zdrowy
Dzięki EURO – wzrasta
Klimat... „zakąskowy”

Przez Foksal – praktycznie
Przejść prawie nie można
Stoisk z piwem – pełno
W tym zakąski... z rożna

Wokół Marszałkowskiej
Czy w barach przy „Smyku”
Przysmaki, „specjały”...
Zachwył czuć – w przeliku

Nowy Świat – to samo
Krakowskie Przedmieście
Wszędzie w stylu „Welcome”
Czuć EURO w tym geście!

Mikołaj ONISZCZUK

Perelki z wypracowań szkolnych

- ✓ Było ich tysiące, a nawet setki.
- ✓ Przedstawicielem materializmu był Demokryt z Abwehry.
- ✓ Faraona nosili w lektyce, a poddani padali mu na twarz.
- ✓ Pan Dulski był sterylizowany przez żonę.



Prenumerata prasy polskiej
z wysyłką za granicę za
pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кійовського” просимо
перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

Był sobie człowiek dobry, mądry, ale bardzo brzydki. Namówiony przez przyjaciół, poddał się operacji plastycznej. Niestety, kiedy wychodził ze szpitala, wpadł pod ciężarówkę i zginął. Jego dusza powędrowała do nieba. Kiedy stanął przed obliczem Boga, zapytał z żalem:

- Dlaczego mi to zrobiłeś, Boże?
- Wybacz synu, ja cię po prostu nie poznałem.

- Czy to prawda, że miłość jest ślepa? - syn pyta ojca.

- Tak, ale za to małżeństwo jest świetnym okulistą.

Katechetka do Jasia na lekcji religii:

- Powiedz mi, mój chłopcze, kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie?

- Nasza sąsiadka!



Mały Jaś podaje sprzedawczyni na targu słoiczek i prosi o nałanie śmietany.

- Płacisz złotówkę - mówi sprzedawczyni, podając pełny słoik.

- ...A mamusia położyła pieniążki na dnie słoika!

Policjant zatrzymuje samochód i mówi do kierowcy:

- Siódmy raz pana zatrzymuję i siódmy raz gubi pan ładunek!

- A ja siódmy raz panu powtarzam, że jest zima, a ten samochód to piaskarka...

Apteka, klient przy okienku, farmaceuta na zapleczu.

Słychać stłumiony wybuch. Po chwili pojawia się osmolony na twarzy farmaceuta i mówi.

- Proszę jednak oddać tę receptę lekarzowi, niech te składniki leku przepisze na maszynie, bo ciężko się doczytać.

Ile zarobimy na turnieju?

Od 500 mln do 1,5 miliarda dolarów może zarobić Ukraina na organizacji Euro 2012 - prognozują ukraińscy eksperci gospodarczy, cytowani przez państwową agencję informacyjną UKRINFORM. Średnia wartość wydatków zagranicznego turysty podczas kilkudniowego pobytu na Ukrainie wynosi 200 dolarów. Biorąc pod uwagę kolejne 100 dolarów, które pozostają w szarej strefie, suma wydatków wzrasta do 300 dolarów, a według oczekiwań podczas turnieju na Ukrainę przyjedzie 5 mln gości zagranicznych. Mnożąc te liczby uzyskamy 1,5 miliarda dolarów.



Analitik finansowy Erik Najman jest w swych prognozach bardziej ostrożny. Uważa, że na Ukrainę przyjedzie 1 milion turystów.

„Oczekiwaliśmy, że najwięcej kibiców przyjedzie z Rosji, lecz niestety Rosja gra w Polsce. Do nas przyjadą skąpi Brytyjczycy i Niemcy, dlatego sądzę, że możemy uzyskać 500 milionów dolarów” - motywuje swą opinię.

W Polsce liczbę zagranicznych turystów podczas Euro szacuje się na kilkaset tysięcy do miliona.

Jeżeli mężczyzna przesiaduje od rana do wieczora w barze i łośpie piwo, to przyczyny tego stanu mogą być tylko dwie:

1 - Nie jest żonaty i się cieszy.

2 - Jest żonaty i rozpacza.

KUCHNIA POLSKA

Sos chrzanowy

SKŁADNIKI:

8-10 dkg chrzanu (1 gruby korzeń), 3 dkg mąki, sól, cukier, 1/4 l wywaru z włościzny lub rosolu, 1/8 l śmietany, kwasek cytrynowy lub ocet (3%)

SPOSÓB WYKONANIA:

Chrzan oskrobać, optukać, zetrzeć na tarce o drobnych otworach. Mąkę rozmieszać z zimnym wywarem, zagotować, dodać starty chrzan, sól, kwasek cytrynowy lub ocet, cukier do smaku, zagrzać mieszając. Połączyć z gęstą śmietaną.

Można dodać 1-2 dkg masła. Jeśli chce się użyć sosu chrzanowego do zapiekania z mięsem lub innymi potrawami należy go zaciągnąć 1-2 żółtkami. Potrawę do zapiekania zalewa się zimnym, gęstym sosem.

SMACZNEGO!

Kobieta powinna mieć:

- ♦ trzy czerwone: wargi, policzki i paznokcie;
- ♦ trzy rzeczy białe: skórę, zęby, ręce;
- ♦ trzy czarne: oczy, brwi, rzęsy;
- ♦ trzy długie: ciało, włosy, ręce;
- ♦ trzy krótkie: zęby, uszy i stopy;
- ♦ trzy wąskie: usta, talię i kostkę;
- ♦ trzy tłuste: ramiona, uda i łydki;
- ♦ trzy delikatne: palce, włosy i wargi;
- ♦ trzy male: głowę, podbródek i nos.



Elsie Attenhofer Gisele d'Assailly

DZIENNIK
KIJOWSKI



„Дзєнник Кійовський”
Рєєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілька поляків України
Редакція газети „Дзєнник Кійовський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Golybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 347 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16